

FABRYKA NIE MA TAJEMNIC

MIAŁ BYĆ ZAINWESTOWANY MILIARD ZŁOTYCH, A PRACĘ MIAŁO ZNALEŻĆ TU CZTERYSTA OSÓB. JEST DUŻO WIĘCEJ, BO SĄ PRAWIE DWA MILIARDY I JUŻ GRUBO PONAD CZTERYSTU PRACOWNIKÓW. A EGGER BISKUPIEC CHCE ZATRUDNIĆ KOLEJNE OSOBY, BO WŁAŚNIE URUCHOMIŁ NOWĄ LINIĘ, GDZIE PRODUKOWANE SĄ BLATY ROBOCZE.

Ta fabryka przyciąga oko. Ale też biały obłok, który wydobywa się z komina fabryki EGGER w Biskupcu, widać z kilku kilometrów. Czy to dym? — rodzi się od razu pytanie w obawie o środowisko, wszak to skarb Warmii i Mazur.

— To nie dym, to po prostu para wodna, która pochodzi z suszenia drewna potrzebnego do produkcji płyt — uspokaja Waldemar Zawisłak, dyrektor sprzedaży EGGERA Biskupiec.

— W OKOLICY ODCZUWALNY JEST TEŻ ZAPACH, KTÓRY JEST CHARAKTERYSTYCZNY DLA ZAKŁADÓW PRZETWÓRSTWA DRZEWNIEGO. JEST TO ZAPACH DREWNA, NAJCZĘŚCIEJ IGLASTEGO.

Na bieżąco jesteśmy poddawani kontroli WIOŚ i wszystkich jest w porządku.

Od otwarcia fabryki mija właśnie pięć miesięcy. Ale dopiero teraz zakład zaczyna wchodzić na najwyższe obroty, bo trzeba czasu na rozruch, na to, żeby wszystko zaczęło chodzić jak w szwajcarskim, no może austriackim, zegarku, bo przecież Grupa EGGER ma swoje korzenie w austriackim Tyrolu.

Zakład w Biskupcu, jak wszystkie inne fabryki w Grupie, pracuje siedem dni w tygodniu, przez 24 godziny na dobę. Cały czas z taśm zjeżdżają płyty.

— Testujemy nowe produkty, rozwijamy produkcję, płyty trafiają do naszych kontrahentów — mówi dyrektor Zawisłak. — I co ważne, nasze produkty cieszą się bardzo dobrą opinią, klienci są zadowoleni z jakości. A przecież dopiero niedawno wystartowaliśmy.

Większość produkcji z Biskupca trafia na polski rynek, ale także do krajów nadbałtyckich, a w razie potrzeby również na Zachód. Dziennie z fabryki wyjeżdża 70-80 ciężarówek z gotowymi produktami, w tym z blatami roboczymi, potocznie zwanymi blatami kuchennymi, bo w ubiegłym tygodniu fabryka w Biskupcu uruchomiła linię do ich produkcji.

— Mamy za sobą już wyprodukowanych trzysta płyt pierwszej jakości, które trafiają do naszych klientów — mówi Andrzej Grajkowski, szef działu produkcji blatów roboczych. — Na tej linii produkujemy głównie blaty kuchenne, blaty z obrobionym obrzeżem, z profilem U. Dodatkowo oklejamy też blaty ABS.

PRODUKCJĘ PŁYT WIÓROWYCH MOŻNA PORÓWNAĆ DO PIECZENIA CIASTA, TYLKO ŻE ZAMIAST MAKI TU UŻYWAJĄ DREWNA, RÓŻNEGO, BO OKRĄGŁEGO, KTÓRE NIE NADAJE SIĘ DO PRZEROBU, A TYLKO NA OPAŁ CZY CELULOZĘ, ZRZYN TARTACZNYCH, ZRĘBKÓW CZY TROCIN.

Coraz więcej jest już też drewna użytkowego, np. ze starych mebli, palet i opakowań. Materiał z recyklingu docelowo ma stanowić 30 proc. surowca używanego do pro-



W fabryce pracuje w sumie 428 osób i w większości są to mieszkańcy Biskupca i okolic

dukcji płyt. Wszystko to jest rozdrabniane, potem suszone na wiór, dosłownie, stąd właśnie ta para, która wydobywa się z komina. Po dodaniu klejów formuje się płyty, nakładając kolejne warstwy wiórów na siebie. Tak przygotowana mata jest następnie sprasowywana w wysokiej temperaturze. Powstaje surowa płyta, potem można ją ozdobić, pokrywając różnymi dekoracjami, a niektóre z nich do złudzenia przypominają naturalne drewno i na pierwszy rzut oka nie wiadomo, czy to lite drewno, czy płyta wiórowa.

To oczywiście w wielkim skrócie, bo technologia produkcji jest bardziej skomplikowana, maszyny najnowocześniejsze na świecie, a linie produkcyjne w pełni zautomatyzowane. Tu nikt niczego nie podnosi, nie dźwiga, rola człowieka sprowadza się do nadzoru maszyn, komputerów, które sterują produkcją. Ale najnowocześniejsza technika też bywa zawodna, wtedy trzeba zakasać rękawy i próbować usunąć usterkę, a jak nie można, to pozostaje tylko wezwać na pomoc dział utrzymania ruchu. To jeden z największych w fabryce. Pracuje tu aż 78 osób.

— W przypadku awarii interweniuje, żeby jak najszybciej naprawić maszynę, przywrócić produkcję — mówi Marcin Krysiak, kierownik utrzymania ruchu. — Poza tym zajmujemy się przeglądami maszyn, aby pracowały niezawodnie. Pracujemy tak jak

fabryka, na trzy zmiany. Na każdej zmianie są elektrycy, mechanicy, otwarty jest też nasz magazyn z częściami. Wciąż też prowadzimy rekrutację, bo potrzebujemy mechaników i elektryków. Bardzo nam zależy na osobach, które poza kwalifikacjami mają w sobie tę smykałkę do techniki, pasję.

Dzisiaj w fabryce pracuje w sumie 428 osób i w większości są to mieszkańcy Biskupca i okolic.

— Nadal poszukujemy pracowników, bo uruchamiane są nowe linie produkcyjne i tak naprawdę fabryka jest cały czas w budowie. Myślę, że dojdziemy do 500 pracowników, takie są plany — mówi Magdalena Mokot, szefowa HR w biskupieckiej fabryce. — Szukamy operatorów maszyn, wózków widłowych.

Szefowa HR uważa, że EGGER jest bardzo konkurencyjnym pracodawcą w regionie, i nie boi się powiedzieć: — Śmiem twierdzić, że jesteśmy najlepszym pracodawcą w regionie. Oferujemy atrakcyjne dodatki za pracę w nocy, w godzinach, za pracę zmianową — podkreśla.

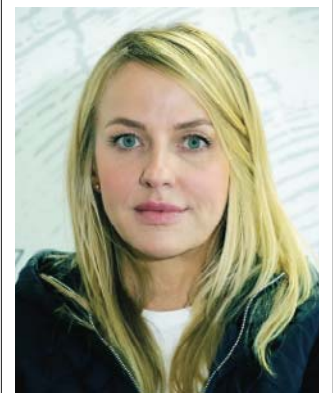
Ile się zarabia w EGGER Biskupiec, tego szefowa HR nie może ujawnić, ale zapewnia, że płace są konkurencyjne na regionalnym rynku pracy.

Na co jeszcze mogą liczyć pracownicy? — Choćby teraz na prezent pod choinkę — wylicza Magdalena Mokot. — Oczywiście również

na bezpłatny transport, bowiem specjalnymi busikami i autobusami dowozimy pracowników z okolic Biskupca, Olsztyna, Szczytna, Mrągowa i Barczewa. Mamy dla pracowników kartę multi sport, która pozwala im na korzystanie z różnych form aktywności na terenie całego kraju (siłowni, pływalni), jak i bezpłatny pakiet medyczny, włącznie z opieką dentystyczną (jednakowo dla wszystkich pracowników, niezależnie od zajmowanego stanowiska). Do tego oferujemy darmowe posiłki.

Jak wygląda fabryka od środka, jak produkuje się płyty, z których potem powstają meble, można samemu się przekonać. EGGER nie ma żadnych tajemnic, czego dowodem były dni otwarte, podczas których we wrześniu i listopadzie można było zwiedzać fabrykę, porozmawiać z pracownikami.

— Byliśmy mile zaskoczeni tak dużym zainteresowaniem odwiedzinami w naszej fabryce. Byli to głównie mieszkańcy Biskupca i okolic, a wśród nich, co dla nas jest też bardzo istotne, osoby zainteresowane pracą u nas — mówi Barbara Lewandowska z działu komunikacji i marketingu EGGERA Biskupiec. — Dlatego postanowiliśmy, że będziemy kontynuować naszą akcję. Od przyszłego roku w jedną sobotę w miesiącu będzie można zwiedzać naszą fabrykę. Pokażemy każdy zakamarek zakładu, odpowiemy na każde pytanie.



MAGDALENA MOKOT:

— NADAL POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW, BO URUCHAMIANE SĄ NOWE LINIE PRODUKCYJNE.



MARCIN KRYSIAK:

— W PRZYPADKU AWARII INTERWENIUJEMY, ŻEBY JAK NAJSZYBCIEJ PRZYWRÓCIĆ PRODUKCJĘ.

am